

# GAZETA USTRONSKA

BYŁAM  
KELNERKĄ

LEWICA  
CZY  
PRAWICA?

Nr 43 (324)/97

23 — 29 października

70 gr

ISSN 1231-9651

## PRZEDWYBORCZY MARSZAŁEK

Tuż przed wyborami parlamentarnymi, 18 września odwiedził Ustron ówczesny marszałek Sejmu Józef Zych. W sali kina Zdrój na Zawodziu spotkał się z mieszkańcami i działaczami ruchu ludowego Śląska Cieszyńskiego. Poniżej prezentujemy kilka charakterystycznych wypowiedzi J. Zycha na tym spotkaniu.

### O PROGNOZACH

Na całym świecie istnieją różne ośrodki badania opinii publicznej i tak samo jest w Polsce. Badania sprawdzają się mniej lub więcej. Gdy ja przeglądałem ostatnie wyniki badań, nie tylko polskich ale i zagranicznych, to są dość duże rozbieżności w tych przewidywaniach. Mam nadzieję, że gdy chodzi o PSL to w wyborach wynik będzie przyzwoity. Oczywiście trudno oczekiwać aby był to wynik taki jak cztery lata temu. W tej chwili wszystko zależy od tego jaka będzie frekwencja i jakie będzie poparcie ze strony podstawowego elektoratu, ale także małych miast, miasteczek i dużych miast. Mogę odwołać się do własnego przykładu w moim okręgu wyborczym w Zielonej Górze. W większości jest to miasto. W poprzednich wyborach wygrałem tam we wszystkich gminach, ale głosy dało mi miasto. Dlatego w kampanii powinno się prezentować problemy ogólnonarodowe, które są w programie PSL, aby nie było odczucia, że jest to partia klasowa. Przecież nie jest to prawda.

### O UTRACIE PREMIERA

Wczoraj wieczorem przeglądałem cały serwis prasowy, również dziś czytając po drodze gazety, spotkałem wypowiedzi dotyczące PSL, w tym wypowiedź prezesa Pawlaka. Co z niej wynika? W czasie gdy Pawlak ustąpił sytuacja była wyjątkowa. Ówczesny prezydent Wałęsa zażądał zmiany premiera stawiając sprawę w ten sposób, że jeżeli do tego nie dojdzie, to nastąpi rozwiązanie Sejmu. W tym czasie nasz koalicjant, SLD, również tego zażądał. Tak to wyglądało od strony faktycznej. Natomiast patrząc na to z drugiej strony, to jeden człowiek, nawet gdyby był najmądrzejszy, sam nie przeprowadzi reform i nie przeprowadzi państwa przez takie rafy jakie mieliśmy w ostatnim okresie. Przecież my ciągle jesteśmy w okresie przejściowym. Problem parlamentu, rządu i określonych działaczy polega na tym, że musi być kolektywne działanie. W ramach koalicji często się to nie sprawdzało, a trzeba dążyć do porozumienia i wspólnego rozwiązywania spraw.

### O KOALICJI

Jeżeli jest się w koalicji należy zawsze patrzeć na interes ogólnonarodowy. Uważam że koalicja PSL-SLD stabilizowała sytuację. Mam na to wiele dowodów. Na przykład w chwili oskarżenia służb specjalnych o działania niezgodne z prawem. Gdybyśmy nie powołali nadzwyczajnej komisji, gdybyśmy nie ujęli twardo sprawy

(cd. na str. 2)



16 października ustronkie szczyty pokryły się śniegiem.

Fot. W. Suchta

## NOWE WŁADZE

7 października odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi. Towarzystwo działa od 6 lat, zdobywając środki finansowe na rzecz dzieci niepełnosprawnych z Ustronia. Od pięciu lat prowadzi Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy w Nierodzimiu. Tradycyjnymi inicjatywami TONN są kwesty na cmentarzach w Święto Zmarłych, imprezy Dzieci Dzieciom - Dzieci Rodzicom w Dniu Dziecka, aukcje obrazów i dzieł sztuki, organizacja wyjazdów wakacyjnych, paczki świąteczne. Na zebraniu udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano też nowe władze. Prezesem wybrano **Emilię Czembor**, wiceprezesami **Annę Hanus-Dyrdę** i **Krystynę Firle**, skarbnikiem **Lidię Mieszek**, sekretarzem **Andrzeja Georga**, który przez dwie kadencje pełnił funkcję prezesa. Członkami zarządu zostali: **Helena Szczepańska**, **Beata Choromańska**, **Bernadeta Błanik**, **Barbara Szttyler** i **Aleksander Dyrda**. Przed nowym zarządem ogrom pracy. Już za dwa tygodnie kolejna kwesta na cmentarzach, później należy przygotować paczki świąteczne dla wszystkich dzieci niepełnosprawnych w mieście. Chcący wstąpić do TONN i pracować na rzecz dzieci niepełnosprawnych winni kontaktować się z E. Czembor - tel. 54-36-17 i A. Hanus-Dyrdą - tel. 54-25-79.

(ag)

## MISTRZ ZAPRASZA

Bieg Legionów odbędzie się już po raz ósmy w sobotę 8 listopada. Impreza rozpocznie się o godz. 10.30 na stadionie KS „Kuznia”. Trasa liczy 10 km długości, a na zwycięzców czekają cenne nagrody. Nie one jednak stanowią największą atrakcję biegu. Honorowym uczestnikiem zawodów będzie **Robert Korzeniowski** — złoty medalista z Atlanty oraz aktualny mistrz świata na 50 km w chodzie.

R. Korzeniowski to nie tylko znakomity sportowiec, ale także ciekawa osobowość, dlatego warto przyjść na spotkanie z mistrzem, które odbędzie się tego samego dnia o godzinie 19.00 w budynku Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”.

# PRZEDWYBORCZY MARSZAŁEK

(cd. ze str. 1)

w swoje ręce, to mogłoby to się różnie skończyć. Tak więc były momenty stabilizujące scenę polityczną, ale były i momenty takie, gdy koalicjanci nie potrafili się dogadać, co w moim przekonaniu szkodziło nie tylko koalicji. Można przecież było mając 305 głosów doprowadzić do rozwiązania wielu kwestii.

## O KAMPANII WYBORCZEJ

Nie uważam aby dziś można było kogoś zachęcić do głosowania hasłami. Ostatnio jedna z gazet napisała, że przez tydzień szukała i nie znalazła choćby jednego mojego plakatu. Nie zorientowani pytają: „Co to jest? Nie ma plakatów Zycha? Czyżby nie kandydował?” A ja odpowiadam, że jeżeli przez cztery lata poseł nie dał się poznać swoim wyborcom, to plakatami niczego nie zwojuje. Druga sprawa, a to się faktycznie potwierdza, że największą siłą jest telewizja. Wyliczono precyzyjnie, że 70% preferencji wyborczych pochodzi z telewizji, 20% z radia, a tylko 2% dają plakaty. Jestem przekonany, że dziś wychodzenie z hasłami aby głosować na PSL,



W środku J. Zych.

Fot. W. Suchta

bo rozwiążemy wszystkie problemy, nie ma sensu. Trzeba spokojnie pracować, pokazywać problemy, rozwiązywać je. Zobaczycie państwo, że przy tych wyborach społeczeństwo będzie szukać pewnych osób na listach, głosować będzie się personalnie, a nie na partię.

## O KARUZELI STANOWISK

Często mówiono mi, by na każdym kroku podkreślać, że ja, marszałek sejmiku, jestem z PSL. Mówiłem: „Kochani, pracą trzeba pokazać jak się traktuje swoje obowiązki. Kto chce to zobaczyć”. Oczywiście trzeba być wiernym ideałom swojej partii. Nie można liczyć na to, że istnieje karuzela stanowisk i każdy nadaje się na każde stanowisko.

## TO I OWO OKOLICY

Chybie jest ewenementem w skali kraju z dwóch powodów. Po pierwsze mieszkańcy gminy gremialnie korzystają z rowów, a po drugie słynny jest przejazd kolejowy w centrum wsi, który bywa zamknięty nawet przez 16 godzin w ciągu doby...

Źródła wód mineralnych występują nie tylko w Ustroniu, lecz także w Skoczowie, Simoradzu i Dębówcu. Można tu spotkać solanki jodowo-bromowe i chlorkowo-sodowe.

\* \* \*

Na terenie gminy Hażlach prowadzi działalność ponad 400 tzw. podmiotów gospodarczych. Ludzie zajmują się handlem, usługami transportowymi i budowlanymi, brukarstwem i ślusarstwem.

## O RUCHU LUDOWYM

Ostatnio byłem w rzeszowskim na spotkaniu i okazało się że byli przedstawiciele różnych ugrupowań — różnych odłamów ruchu ludowego. Gdy zaczęli mówić o swoich programach, powiedziałem im: „Panowie! Znać swoje wsie, wiecie jakie tu są problemy. Powinniście wspólnie zastanowić się nad rozwiązaniami. Jak wspólnie załatwić problemy telefonizacji, gazyfikacji, później sobie popolitujecie.”

## O CHŁOPSKIM SEJMIE

Troskę o polskie rolnictwo w deklaracjach przedwyborczych podkreślają wszyscy. Bardzo bym chciał, by ze względu na wynik wyborów, wszystkie ugrupowania zechciały realizować to co zapowiadały. Gdy było głosowanie w Sejmie nad ustawą o rodzinnym gospodarstwie rolnym, poprosiłem o wydruk, ilu jest posłów, którzy przyznają się do pochodzenia chłopskiego. Takiej potęgi i takiej przewagi w Sejmie nie ma żadna inna grupa. Właściwie problemy dotyczące wsi powinny przechodzić „jak po maśle”. Jednak jest inaczej. To nasz problem, że część inteligencji pochodzenia wiejskiego niechętnie się do tego przyznaje, niechętnie popiera pewne rozwiązania.

## O UNII EUROPEJSKIEJ

Większość zabierających głos na temat Unii Europejskiej wcale nie wie o co chodzi. Szczególnie gdy mówią o rolnictwie. Trzy lata temu pojechałem do Brukseli na naradę szefów parlamentów Europy Środkowej na temat rozszerzenia Unii i kosztów rolnictwa. Chce tu powiedzieć, że największym problemem przy wchodzeniu do Unii będzie polskie rolnictwo. Wtedy, w tej Brukseli, mówił tak: „W chwili przyjmowania was Unia musi wydać 2 mld dolarów na rolnictwo. Na samym początku. Trzeba by było, żeby Polska w ciągu 5 lat dostosowała się do warunków UE”. Ja mówię: „Panowie, o czym wy mówicie? O jakich pięciu latach? W sytuacji rozdrobnionego polskiego rolnictwa jest to problem 15-20 lat i to pod warunkiem, że pomożecie strukturalnie, finansowo, organizacyjnie.” Od tamtego czasu nikt nie mówił o pięciu latach. W UE dąży się do tego, by przeciętne gospodarstwo miało 20 ha. Stwarza to możliwość konkurencji, podnoszenia jakości i zmniejszenia zatrudnienia. Trzeba więc negocjować i nikt nikogo nie zmusi do przyjęcia niekorzystnych warunków. My jesteśmy na etapie negocjacji, a polskiego rolnictwa w UE najbardziej boi się Portugalia, Grecja, Holandia, które nic nie wnoszą do UE, a korzystają. Czyli są tzw. beneficjentami. Hiszpania, Anglia i Dania boją się rozwoju polskiego rolnictwa. Jeżeli my postawimy polskie rolnictwo na odpowiednim poziomie, będziemy dla nich zagrożeniem. Więc nie jest to tak, że wszyscy chcą abyśmy znaleźli się w UE. Najpierw nam mówiono rok 2000, potem 2002, a ostatnio słyszałem, że trzeba się solidnie przygotować i będzie to rok 2005. Jak my wyobrażamy sobie połączenie polskiego rolnictwa z UE? Może być tylko jeden sposób. Trzeba założyć, że wejście do UE stworzy nowe warunki pozytywnego rozwoju. Jak to jest możliwe? Gdy ktoś ma 5 czy 6 ha, należy stworzyć takie warunki, żeby rolnik wiedział co produkować, jaką cenę dostanie w przyszłym roku i czy kupi to ktoś. To są podstawowe sprawy. Należy więc stworzyć gwarancje i kredyty preferencyjne, tak by w gospodarstwie można było inwestować i je powiększać.

Notował: ws

Kadra piłkarska „obrazila się” na ośrodek wiślańskiego „Start”, ale przedstawiciele innych dyscyplin sportu nadal przygotowują się tutaj do międzynarodowych występów. Ostatnio trenowali bokserzy, a wcześniej zapaśnicy.

\* \* \*

Na Pogórzu Cieszyńskim można spotkać cieszyńskie skały pochodzenia wulkanicznego, służące jako surowiec budowlany.

Szpital Śląski w Cieszynie w ostatnim czasie został dwukrotnie wyróżniony w ogólnopolskiej akcji „Radość po ludzku”. Oceniano blisko 500 szpitali z całego kraju.

\* \* \*

Do oryginalnych i rzadko występujących drzew trzeba zaliczyć cisy. Mają czerwoną korę i bujne gałęzi szpilkowe. Rosną m.in. w Istebnej, Brennej, Skoczowie, Cieszynie, Wiśle i Cisownicy. Ta wieś wzięła od nich nazwę. (nik)



## KRONIKA MIEJSKA

Na ślubnym kobiercu stanęli:

11 października 1997 r.

**Danuta Ferfecka** - Ustroń i **Tomasz Gruszczyk** - Kiczyce

**Barbara Mach** - Golezów i **Paweł Polok** - Ustroń

**Izabela Świerkosz** - Ustroń i **Tomasz Bukowczan** - Ustroń

◆ ◆ ◆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

**Paweł Lazar**, lat 85, ul. Lipowska 61



Liściobranie...

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

**Maria Myrmus**, lat 83, ul. Daszyńskiego 52/13

**Joanna Korczyk**, lat 82, ul. Staffa 5

**Karol Balcarek**, lat 72, ul. Leśna 37

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

**Ś.p. Karola Balcarka**

proboszczowi Marianowi Brańce, krewnym, delegacji i współpracownikom z Kuźni Ustroń oraz sąsiadom i znajomym  
składa syn z rodziną

## USTROŃ W GRAFICE BOGUSŁAWA HECZKO



Od lewej dom G. Szczepanka, obok dom Goldfingera (obecnie re-miza strażacka) — widok z okresu międzywojennego.

## KRONIKA POLICYJNA

9.10.97 r.

O godz. 8.00 na ul. Cieszyńskiej, kierujący fiattem 126p mieszkaniec Rybnika nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków drogowych i wjechał do przydrożnego rowu.

9.10.97 r.

O godz. 11.30 na ul. Skoczowskiej, kierujący fiattem punto mieszkaniec Rudy Śląskiej doprowadził do kolizji drogowej z mieszkańcem Ustronia jadącym VW golfem. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 100 zł.

10.10.97 r.

O godz. 14.55 na skrzyżowaniu ulic 3 Maja ze Srebrną, kierujący renaultem mieszkaniec Ustronia doprowadził do kolizji drogowej z innym mieszkańcem naszego miasta jadącym fiattem 126p. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

11.10.97 r.

Mieszkaniec Mikołowa zgłosił kradzież samochodu spod dyskoteki „Mirage 2000”. Rozbitego malucha odnaleziono w okolicach Pszczyny.

11.10.97 r.

O godz. 13.00 na ul. Cieszyńskiej, kierujący fiattem 125p mieszkaniec Kozakowic najechał na tył poprzedzającego go mercedesa. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

11.10.97 r.

O godz. 15.45 na ul. Cieszyńskiej, kierujący fiattem 126p mieszkaniec Tych doprowadził do kolizji z mieszkanką Cieszynej jadącą fiattem 126p i mieszkańcem Ustronia jadącym audi

100. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 350 zł.  
10/11.10.97 r.

W nocy skradziono koła z forda eskorta.

11.10.97 r.

O godz. 20.40 na ul. Lipowskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego polonezem. Wynik badania alkometem — 0,97 prom.

11/12.10.97 r.

W nocy dokonano włamania do baru „Janina”. Rabusie skradli: kuchenkę mikrofalową, wino i papierosy.

12.10.97 r.

O godz. 18.00 na ul. 3 Maja, kierujący daewoo espero mieszkaniec Jawora najechał na tył fiata 126p mieszkanki Harbutowic. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

13.10.97 r.

W dniach 11-13.10.97 r. włamano się do będącego w budowie budynku przy ul. Cieszyńskiej. Włamywacze skradli wiertarki, czajnik bezprzewodowy i kabel elektryczny.

13.10.97 r.

O godz. 13.00 w bloku nr 8 na os. Manhattan spaliły się fotel, futryna i okno. Z wstępnych ustaleń wynika, iż przyczyną ugaszonego przez właściciela pożaru był niedopałek papierosa.

15.10.97 r.

O godz. 14.20 na ul. Skoczowskiej, kierujący uno mieszkaniec Rudzicy najechał na tył forda sierry mieszkańca Ustronia.

15.10.97 r.

O godz. 18.45 personel D.H. „Savia-Krokus” zatrzymał na gorącym uczynku mieszkańca naszego miasta kradnącego artykuły spożywcze. (mp)

## STRAŻ MIEJSKA

9.10. — Interweniowano w sprawie zanieczyszczenia ul. Zdrojowej gliną, która pochodziła z budów znajdujących się na tej ulicy. Ich właściciele natychmiast uprzątnęli teren.

10.10. — Na komendę SM zgłosił się dzierżawca jednego ze sklepów przy ul. Lipowskiej, którego ukarano wcześniej mandatem w wys. 100 zł za brak kubłów na śmieci, brak zawartych umów na wywóz, a dodatkowo palenie odpadów za sklepem. Do 17 października nakazano dopełnienie obowiązków związanych z gospodarką odpadami.

— W trakcie kontroli targowiska na kilku stoiskach nakazano umieszczenie cen na towarach, czego wymaga regulamin. Nałożono także mandat w wys. 50 zł za rażące naruszenie przepisów sanitarnych. Ukarana osoba sprzedawała z samochodu żywy i bity drób, a pojazd w żaden sposób nie był przystosowany do handlu wyrobami mięsnymi. Warto zaznaczyć, że nie brakowało chętnych na kupno.

14.10. — W trakcie kontroli okolic Szpitala Uzdrawiskowego, ukarano mandatem w wys. 40 zł obywatelkę Rumunii za handel bez odpowiednich zezwoleń. (mn)



Fot. W. Suchta

## PODZIĘKOWANIA OD WŁADZ I UCZNIÓW

14 października obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej zwany popularnie Dniem Nauczyciela. Święto miłe nie tylko dla pedagogów, ale także dla uczniów, gdyż ustawowo nie prowadzi się wtedy zajęć dydaktycznych. We wszystkich ustroniskich szkołach oraz przedszkolach nauczyciele i wychowawcy przyjmowali serdeczne życzenia oraz kwiaty.

Dyrektorzy placówek oświatowych obchody święta rozpoczęli już 13 października. O godz. 13.30 w sali sesyjnej urzędu Miejskiego spotkali się z przewodniczącym Rady Miejskiej Franciszkiem Korczem oraz burmistrzami: Kazimierzem Hanusem i Tadeuszem Dudą. Dyrektorów szkół i przedszkoli, których w uznaniu zasług w pracy na rzecz oświaty, w bieżącym roku mianowano na drugą już kadencję, uhonorowano „Nagrodam Burmistrza”. K. Hanus złożył dyrektorom, a także pedagogom i wszystkim pracownikom oświaty życzenia samych sukcesów w pracy zawodowej. Działalność dyrektorów wysoko ocenia także kuratorium. Podkreśla się szczególnie, że w obecnej, bardzo trudnej finansowo sytuacji, dyrektor musi nie tylko zarządzać szkołą, podejmować decyzje dotyczące programów, lekcji dodatkowych, zajęć pozalekcyjnych, ale także pełnić funkcję menadżera i zabiegać u sponsorów o dodatkowe fundusze na działalność szkoły.

Przypomnijmy, że pięć lat temu przeprowadzono w Ustroniu konkursy na stanowiska kierownicze w szkołach i przedszkolach. Przedstawiciele kuratorium, miasta, grona pedagogicznego, rodziców i związków zawodowych wyłonili w ten sposób 7 dyrektorów przedszkoli i 6 szkół podstawowych. Od tego czasu przeprowadzono jeszcze dwa: 1996 roku na dyrektora SP 2 i w 1997 na dyrektora szkoły w Nierodzimiu.

(mn)



Fot. W. Suchta

4 Gazeta Ustroniska

## Z CZTERECH PAŃSTW

Kontakty z miastami partnerskimi Ustronia koordynują i pielęgnują członkowie Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych. Z przyjaciółmi z Neukirchen - Vluyn spotykają się co roku, raz po jednej stronie granicy, raz po drugiej. Zgodnie z „harmonogramem” od 9 do 11 października gościła w Ustroniu delegacja z Neukirchen - Vluyn. Ustroniskie towarzystwo reprezentowali: prezes **Andrzej Piechocki**, wiceprezes **Zygmunt Białas**, skarbnik **Urszula Wątuła-Rakowska**, sekretarz **Bogusław Binek** oraz naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego **Danuta Koenig**. Ze strony niemieckiej na spotkanie przyjechali: **Herbert Piast**, **Günter Fisher**, **Franjo Terhard** i **Leo Siebierski**.

Wszyscy znają już Ustron, dlatego oprócz wieczoru spędzonego w „Zbójnickiej Chacie”, nie przewidziano innych atrakcji. Większość czasu poświęcono na konkretne rozmowy, które odbywały się głównie w „Elektronie”. Strona niemiecka przedstawiła swoje propozycje, TKZ swoje, realizacja niektórych wspólnych zamierzeń była oczywista i dopracowywano jedynie szczegóły. By plan działań był spójny i pełny, wzięto także pod uwagę programy towarzystw działających na terenie obydwu miast. Podczas pracowniczego pobytu w naszym mieście znalazł się jednak czas na krótkie spotkanie z przewodniczącym Rady Miejskiej **Franciszkiem Korczem** i burmistrzem **Kazimierzem Hanusem**.

Aby partnerstwo między miastami było faktem, a nie listą deklaracji i pobożnych życzeń, potrzebna jest nie tylko współpraca na wysokim szczeblu mająca wyznaczyć ogólne ramy, ale przede wszystkim rzeczywiste kontakty mieszkańców. Zapytaliśmy Andrzeja Piechockiego czy w kolejnym roku ustroniacy zauważą efekty październikowych rozmów.

— **Wiele tematów jest kontynuowanych, ale najważniejszą sprawą pozostaną kontakty dzieci i młodzieży. Jest to bardzo trudne organizacyjnie przedsięwzięcie, dlatego mimo, iż od lat poruszamy tę sprawę, nie jest ona załatwiona w zadowalający nas sposób. Zaawansowane są rozmowy na temat przyjazdu do Ustronia grupy dwudziestu dzieci z Neukirchen i kilku z Mouvaux, ich partnerskiego miasta. Dzieci francuskie są zainteresowane naszym regionem, który znają ze wspólnego kalendarza wydanego w ubiegłym roku. Pochodzą z północnej, a więc mniej rozwiniętej części Francji. Spotkały się już z dziećmi z Niemiec, zaprzyjaźniły się, a po obejrzeniu kasety z występem zespołu „Równica”, chciałyby także poznać kolegów z Polski. Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 Bogumiła Czyż zaoferowała się, że dopomoże spotkaniu najmłodszych. Aby doszło do skutku musimy mieć pieniądze i dlatego planujemy wystąpienie do Fundacji Polsko - Niemieckiej. Już niedługo podpisana zostanie umowa z przedstawicielami Polonii węgierskiej w Budapeszcie i zapowiada się też przyjazd tamtejszych dzieci. Gdyby to wszystko udało się zrealizować, mielibyśmy spotkanie młodego pokolenia z czterech państw.**

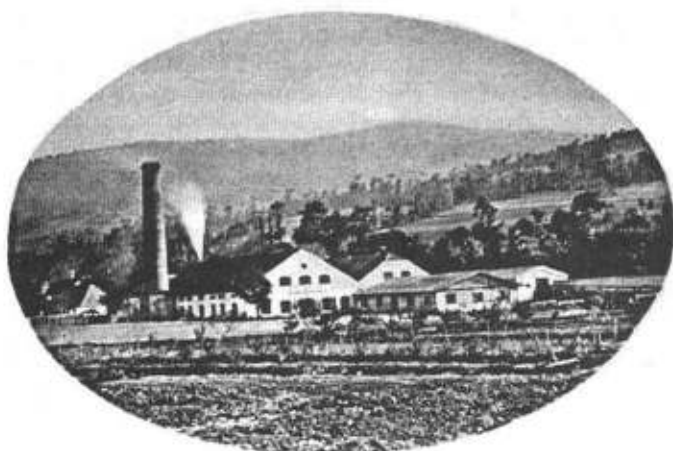
Stałymi punktami współpracy między miastami są wyjazdy seniorów, chórów, Estrady Ludowej „Czantoria”, kontakty myśliwych i wspólne plenery oraz wystawy Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy” i artystów niemieckich. F. Terhard organizuje właśnie tournée po Polsce duetu grającego muzykę irlandzką, którą warto byłoby usłyszeć w Ustroniu, gdyż ludowe utwory wykonuje się na wielu ciekawych instrumentach. Artystów z Neukirchen - Vluyn zobaczymy na przyszłorocznym dożynkach, w czasie których wystąpi zespół składający się z piętnastu młodych tancerek.

Monika Niemiec

## ZAJĘCIA DLA DZIECI

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”, zaprasza dzieci do kółka malarstwa i rysunku oraz hafciarstwa. Zajęcia odbywać się będą bezpłatnie. Bliższe informacje można uzyskać pod numerem tel. 54-29-96.





Huta „Hildegarda” (huta Krystyna) — walcownia stali.

## NAJSTARSZE LISTY

Skoro w tym roku Kuźnia obchodzi 225-lecie swej działalności, warto przypomnieć jej początki. Pierwszym zakładem była huta uruchomiona w 1772 r. a przyczyny lokalizacji przemysłu hutniczego w Ustroniu były następujące: duża ilość płytko położonej pod powierzchnią ziemi rudy darniowej, bogaty drzewostan bukowy wykorzystywany w procesie hutniczym oraz wody rzeki Wisły, służące do transportu drewna i napędu maszyn w fabryce.

W naszym Muzeum na wystawie stałej zamieszczono 2 najstarsze listy dotyczące przygotowań do uruchomienia ustroniskiej huty. Są to fotokopie (oryginały znajdują się w Archiwum Komory Dworu Wiedeńskiego) oraz tłumaczenia z jęz. niemieckiego.

Archiwalia najczęściej nie wzbudzają większego zainteresowania zwiedzających Muzeum, lecz te 2 listy stanowią wyjątek. Są często czytane, nieraz wzbudzają śmiech ze względu na swą archaiczną formę, a zdarzają się nawet tacy zainteresowani, którzy proszą o kserokopie.

Oba listy pochodzą z 1771 r. i są relacjami dotyczącymi przygotowań do uruchomienia huty. Autorem jednego z nich jest Józef Gotschalkowsky, nadregent Komory Cieszyńskiej, który swój list rozpoczyna następująco:

„Wasze Ekszelencje:

Wysoko i Błogo Urodzony Hrabio Monarchii  
Wasza Wysokość Panie Prezydencie  
Wysoko i Błogo Urodzeni Wolni Szlachcice  
Wysoko i Błogo Urodzeni Hrabie  
Wysoko, Błogo i Szlachetnie Urodzeni Szlachcice  
Wielce Szanowni Panowie

Waszym Ekszelencjom i tamtejszemu Wysokiemu i Chwalebnemu Cesarsko-Królewskiemu Urzędowi pragnę jak najposłuszniej donieść o spostrzeżeniach dokonanych w komornych wsiach ich Królewskiej Wysokości: Cisownicy i Ustronia, gdzie znaleziono dużo dobrego kamienia żelaznego. Po próbach z nim w młotowni frydeckiej dokonanych, zdecydowano się w Ustroniu nad rzeką Wisłą postawić wielki piec z trzema prażalnikami, tudzież kompletną hutę żelaza urządzić ...”

Dalej następuje szczegółowy opis technologii i kłopoty wynikające z braku wykwalifikowanego personelu.

Drugi list to „Poddańska nota do Jego Łaskawości Pana Nadregenta w Cieszyńskim Wolnego Szlachcica Pana von Gottschalkowskyego (czyli autora pierwszego listu). Napisał go mistrz górniczy Hänel, zatrudniony przy organizacji huty.

Ciekawe są jego spostrzeżenia, co do zasobów ustroniskiej rudy żelaza. Hänel informował w swoim piśmie, że „ubytek rudy żelazistej obaczenia nie dozna. Jest, że tegoż tyle w tutejszych lasach zawarte, iżby dwa piece po nieskończoność zaopatrywać niem można”.

Rzeczywistość okazała się jednak inna i zasoby rudy w Ustroniu prędko się wyczerpały a eksploatacja pozostałych niewielkich pokładów była nieopłacalna.

Wymienione wyżej listy zawierają wiele informacji dotyczących początków hutnictwa w naszej miejscowości i historycy w swych opracowaniach powołują się na te dokumenty, a że względu na swoją formę cieszą się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

Lidia Szkaradnik

## LEWICA CZY PRAWICA?

W ostatnim numerze GU opublikowany został wywiad z panem burmistrzem Kazimierzem Hanusem, w którym znaleźć można było również jego opinie na temat wyników wyborów parlamentarnych w naszym mieście. Brzmiała ona jak następuje:

„... Tak jak się należało spodziewać tradycyjnie w Ustroniu mieszkańcy głosowali na ugrupowanie lewicy, które zdobyło w naszym mieście największą liczbę głosów, również bardzo dobry wynik uzyskała Unia Wolności, w każdym razie znacznie lepszy niż dotychczas. Natomiast zaskoczeniem jest bardzo niekorzystny wynik PSL, które moim zdaniem posiada w Ustroniu dobrą organizację, jak i dobre przedstawicielstwo.”

Burmistrz miasta, tak jak i każdy inny mieszkaniec, ma prawo do komentowania wyników wyborów. Tego prawa nie kwestionuję. Uwagę moją wzbudził natomiast obraz, który z tego komentarza się wyłonił. Moim zdaniem obraz dalece subiektywny i jednostronny.

Bo coż znaczy, że w Ustroniu mieszkańcy głosowali na ugrupowanie lewicy? Otóż znaczy to tyle, że w wrześniowych wyborach 32% głosów w Ustroniu oddano na SLD. Ale nie znaczy to wcale, że mieszkańcy naszego miasta preferują „lewicę”, co zdaje się sugerować burmistrz. Przecież jeśli zsumujemy głosy oddane na ugrupowania posierpniowe, czyli AWS, Unię Wolności i ROP, to okaże się, że jest tych głosów razem dokładnie 51,7%. Jaki z tego wniosek? Ano oczywisty. W mieście Ustroń centroprawica cieszy się znacznie większą popularnością niż lewica. I właśnie te wybory wyraźnie to wykazały. Podobnie było zresztą już w wyborach w roku 1993, ale bezmyślne rozbicie prawicy powodowało, że prawda ta nie była w stanie się wtedy przebić. Zresztą cytowana wyżej opinia burmistrza jest tego ostatniego faktu najlepszą ilustracją. Zwróćmy bowiem uwagę na ten fragment wypowiedzi, w którym K. Hanus w wynikach ostatnich wyborów zauważa znaczący wzrost liczby głosów oddanych na Unię Wolności. Owszem, 27,3% to dobry wynik Unii. Ale przecież wynik ten, to liczba całkiem podobna do 26,18% z roku 1993, bo taka liczba głosów padła wtedy w Ustroniu na partię, które wkrótce potem stworzyły Unię Wolności. Jaki więc wniosek z tego? A znów taki, że ustroniski elektorat Unii to grupa, której wielkość nie ulega zmianie i Unia co najwyżej powtórzyła wynik sprzed 4 lat.

Czym innym sprawa PSL i tu K. Hanus ma rację, bowiem 2,3% głosów oddanych w naszym mieście na tę partię to ilość, która mówi sama za siebie. Dalszy komentarz zbędny.

Co z tego wszystkiego wynika? Otóż rezultaty wyborów, to w demokracji najprecyzyjniejsze narzędzie poznawania opinii ludzi. Interpretacje tych rezultatów jak uczy socjologia, nie zawsze muszą być jednak takie same. Wypowiedź K. Hanusa i moja są tego najlepszym przykładem. Nie myślałem jednak, że nasze interpretacje będą się różniły aż tak bardzo.

Lesław Werpachowski



Fot. W. Suchta

## INFORMACJA

Urząd Miejski w Ustroniu informuje, że prowadzi sprzedaż ziemi — humusu. Zainteresowani powinni kontaktować się z Wydziałem Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM, Ustroń, Rynek 1, pok. 25, tel. 54-34-79.

Gazeta Ustronńska 5

## BYŁAM KELNERKĄ

Jako kobieta pracująca, która żadnej pracy się nie boi, w sierpniu zajęłam się zarobkowaniem. Po nieudanych próbach w innych miejscowościach, zupełnie przypadkiem dostałam pracę w jednym z ustroniskich lokali. Byłam kelnerką.

Właścicielami jest małżeństwo włoskie-polskie, zaś nazwa lokalu to imię ich 6-letniej córki, rozbrykanej i rozpieszczonej. Miałam okazję poznać trochę włoskiego. Nie pracując tam nie przyszłoby mi do głowy, ilu Włochów bawi w Ustroniu w czasie wakacji. Naprawdę dużo. Pizzeria nie należy do miejsc na każdą kieszeń, chociaż klientów, być może z powodu upalnego lata, było tam mnóstwo.

Pracowałam co drugi dzień - i całe szczęście, bo jeden dzień mogłam przeznaczyć na leczenie nóg. Najgorzej było ze stopami, dlatego że nosiłam cały czas buty na wysokich obcasach. Oczywiście, mogłam założyć coś wygodniejszego, ale ponieważ pozostałe kelnerki chodziły wyłącznie na obcasach, stwierdziłam, że nie mogę wyglądać na Kopciuszka. Pracę rozpoczynałam o 10-tej i trwała ona teoretycznie do 22-tej, ale zawsze dłużej, dopóki nie wyszedł ostatni klient. Rano całą salę trzeba było posprzątać. W weekendy zajmowały się tym kelnerki zatrudnione tam oraz ja, pracująca jedynie sezonowo.

W pozostałe dni tygodnia byłyśmy tam we trzy. Najpierw sprzątałyśmy podłogę — na sucho, potem na mokro, następnie zdejmowałyśmy ze stołów krzesła, zmieniałymy obrusy, podlewałyśmy kwiaty, przecierałyśmy lustra, parapety. Jeżeli nie padał deszcz, do sprzątania był też taras. Codziennie trzeba było prasować obrusy na elektrycznym maglu, lodówka z napojami musiała być zawsze uzupełniona, w przeciwnym razie szef się denerwował. Na tarasie oprócz ośmiu czteroosobowych stolików ustawionych wśród malowniczych kwiatów, była jeszcze jedna atrakcja, która przede wszystkim przyciągała uwagę dzieci — sztuczna sadzawka z kolorowymi rybkami. Kiedy z nabożną miną dzielnie wycierałam podłogę tarasu, zawsze zerkałam na nie. Rybki — jak żywo — rano konsumowały śniadanie, łypiąc podejrzliwie ślepkami na monety, które ludzie wrzucili do stawiku. Rybki w ogóle, moim zdaniem, miały tam luksusowe warunki — często zmieniano im wodę, która, rzecz jasna, wylewała się na taras. Potem ją go wycierałam.

Oczywiście praca wśród ludzi była taka, jak i sami ludzie — czyli różna. Raz było fajnie, bo ktoś dał napiwek, raz było głupio, bo ktoś chciał, żebym wymieniła składniki sałatki nr 5 lub pizzy nr 41, czego nie byłam w stanie uczynić z racji zupełnego braku wiedzy. Wyjaśniałam wtedy, że pracuję od kilku dni. Jednych to bawiło, inni mierzyli mnie wzrokiem, po którym mogłam się domyśleć, że nie jest to żadne wytłumaczenie.

Początkowo wydawało mi się, że jak trochę popracuję, to pewnie roboty się nauczę i szef nie będzie się musiał denerwować na sam mój widok. Tu się myliłam.

— Alina — powiedział mi łamaną polszczyzną — nogi dobre, ale głowa do Katowic — miał na myśli, że się do tej roboty zwyczajnie nie nadaję i lepiej byłoby mi wracać na studia. Dlaczego? — pytałam, ale nie potrafił wyjaśnić.

Myliłam wszystko. Notorycznie stoliki. Każdy miał swój numer, ale nie był on zapisany, tylko go znałyśmy. Bardzo często zatem biegałam z talerzami do złego stolika, mimo że gdyby ktoś mnie przepytował z ich numerów, pewnie bym się nie pomyliła. Właśnie — wiedza teoretyczna była, ale jakoś nie szła ona u mnie w parze z praktyką. Stąd zapewne inne kelnerki mówiły, że jestem głupia, głucha, nie rozumiem, co się do mnie mówi, celowo źle pracuję.

Orłem zdecydowanie nie byłam, ale one też miały w tym swój udział: współpracowały ze sobą, a ze mną nie. Znalazłam tam jednak wyrozumiałą duszę. Wzięłam zamówienie z któregoś stolika. Dwie kawy włoskie i coś tam jeszcze, nie pamiętam co. Zrobić dwie kawy? — jęknęłam przerażona — ale jak? Już raz widziałam, jak obsługuje się ekspres i wiedziałam, że trochę wody w Wiśle upłynie, zanim będę to robiła sprawnie. Teraz miałam to zrobić własnoręcznie. Rozejrzałam się. „Jak wziąć filiżanki? A które talerzyki? Skąd kawa? Gdzie nacisnąć?” — panikowałam w myślach. Nie chciałam pytać kelnerkę, bo znowu by było: „Alina, ty w ogóle nie umiesz myśleć”. Zagadnęłam więc chłopaka, który przygotowywał i piekł pizze. — Popatrz — powiedział spokojnie i zręcznie pokazał mi na czym rzecz polega. — leżesz do połowy — wyjaśnił, że to specyfika kawy włoskiej — tu łyżeczki. Bierzesz małe. Do stolika daj cukier”. Podobny dramat był z mlekiem do kawy. Mleko jest w pomieszczeniu, w którym są też warzywa. Trzeba wlać trochę do specjalnego blaszanego pojemnika, gorącą parą przegotować, przelać do małych białych dzbanuszków — i gotowe. — Jak masz na imię? — zapytałam z nutą wdzięczności w głosie. — Zbigniew — odparł dość oficjalnie. Ja nie musiałam się przedstawiać. Wszyscy doskonale wiedzieli, że nowa to Halina, Malina, Karina, czy coś w tym guście.

Szef często miał powody, by z nerwów wypalić pół paczki „Marlboro”. Niejednokrotnie przyczyniałam się do tego. Tak było

w przypadku herbaty, w której — nie wiadomo, dlaczego — oprócz torebki „Liptonu” i plasterka cytryny, pływało coś jeszcze.

Szłam do stolika nr 3 po pustym talerzu.

— Proszę pani — zahaczył mnie jakiś pan przy stoliku nr 5 — zamawiałem herbatę bez muchy — oznajmił znacząco podnosząc brew.

Zaskoczona, zlustrowałam uważnie powierzchnię płynu. Istotnie, zażywała w niej kąpieli czarna mucha. Zabrałam szklankę, ze skrucłą przeproszącą pana. Zupełnie bez sensu, zamiast szybko zrobić nową herbatę — pokazałam muchę szefowi, który nieoczekiwanie dla mnie

— wpadł w pasję. Na szczęście wyładował się, używając do tego języka włoskiego. Nie wiedziałam zatem, co do mnie powiedział. Ale się domyślałam.

Sprawą, przez którą można było nabawić się nerwicy, były napiwki. Zasada w pizzerii jest, że wszystkie szef zapisuje na kartce, po zakończeniu pracy podlicza i forszę daje kelnerkom. Dzielimy się same. Właściwie — dzielą się same. Mnie odpalały jakiś znikomy procenik całej kwoty, dlatego sama musiałam zatroszczyć się o własne sprawy. Zgarniałam forszę, kiedy wiedziałam, że w kasecie na rachunki znajdują się jakieś monety. Warunkiem oczywiście było, żeby żadna z kelnerek tego nie widziała. W przeciwnym razie na pewno by poskarżyły i miałabym spore kłopoty. Kiedy nie miałam absolutnej pewności, że nie wpadnę, napiwki odnosiłam. Nie zarobiłam więc kokosów. Jeżeli w pobliżu nie było czujnych spojrzeń innych kelnerek, udawałam, że pospiesznie poprawiam ubranie, a monety ładowałam za paskiem mojej spódnicy. W WC przekładałam je do torebki.

Chyba na półmetku pracy zdarzyło mi się obsługiwać babcię z chmurą wnuków. Kiedy przyniosłam rachunek, pani wstała od stolika, żeby dzieciaki nie dowiedziały się, jak słono przyszło jej płacić. Dała pieniądze. W chwilę później zaniósł ją resztę — 8 zł.

— Córczka — objęła mnie życzliwie — to dla ciebie.

Powiedziałam, że lepiej by było, gdyby kupiła za to coś wnukom. Nie chciała słuchać, jak wyjaśniałam, że właściwie nie wolno mi brać napiwków. Ktoś zauważyłby ...

— To proszę zrobić tak, żeby nie było widać.

Tak też zrobiłam.

Studentka



W lokalach gastronomicznych widać koniec sezonu.

Fot. W. Suchta



## ŻYCIE I MISJA • ŻYCIE I MISJA • ŻYCIE I MISJA

Tomasza Żółtko można okrzyknąć najlepszym ambasadorem idei propagowanych przez Chrześcijańską Fundację „Życie i Misja” wśród młodzieży. Na jego koncerty zawsze przychodzą tłumy, a doskonały kontakt, który potrafi nawiązać z młodym pokoleniem, czyni z jego osoby pewnego rodzaju autorytet, stawia go, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, w roli idola. Od 29 września do 4 października T. Żółtko koncertował w szkołach średnich Bielej, Cieszyńska, Wisły i Ustronia. Przebiegały one pod wspólnym hasłem „Presja” i poza sporą dawką dobrej muzyki i poezji,

### MŁODZIEŻ A PRESJA

oferowały młodym ludziom chwilę zastanowienia i refleksji. Artysta przy okazji prelekcji, choć określenie to niezbyt dobrze charakteryzuje sposób przekazu T. Żółtko, chciał sprowokować młodzież do zastanowienia się jakim presjom ulegają, czy godzą się na ich wpływ, czy też pragną uniezależnić swe poglądy od wpływów otoczenia. Jak powiedział nam **Wacław Byłok**, szef Misji Młodzieżowej, pomysł koncertów z wkładką myślową narodził się w Fundacji.

— Chcieliśmy aby ludzie wynieśli z koncertów coś więcej niż wrażenia estetyczne. Poprosiłem Tomka, by w jakiś sposób między utworami nawiązał do głównego tematu. Wspaniale to podchwycił, zwłaszcza, że nigdy nie miał kłopotów z kontaktem z młodzieżą.

Pomysł się sprawdził. Bez względu na to czy koncerty odbywały się w liceach, szkołach technicznych, czy dla ludzi „z miasta” starał się dostosowywać. Uwiecznieniem trasy koncertowej było spotkanie miesięczne młodzieży w budynku Fundacji przy ul. 9 Listopada. Tam skupiono się na temacie presji i najszerzej go rozwinęto.

— Młodzież jest narażona na różnego rodzaju presje — wyjaśnia W. Byłok. — Presja własnego środowiska przejawia się w tym, że młodzież myśli, iż każdy musi z kimś chodzić, sypiać. Presja seksualna jest teraz szczególnie widoczna: muszą to zrobić, żeby nie być gorszym. Presja ze strony rodziców też jest niezmiernie obciążająca. Mają wielkie oczekiwania, ambicje związane z przyszłością swoich pociech, a młodzież gubi się, nie zawsze potrafi im sprostać. Kolejna zmora naszych czasów — presja ze strony mediów narzucających bierny, konsumpcyjny tryb życia. Tomek skupił się na tych właśnie aspektach szerokiego problemu presji, a na ile jest on ważny dla młodzieży niech świadczy fakt, że na spotkanie w Ustroniu przyszło ponad 100 osób.

Nazwisko Tomasza Żółtko przyciągnęło młodzież, ale po raz pierwszy stanął przed nimi nie tylko jako artysta, ale także wykładawca. Sprawdził się w tej roli. Dzięki temu, że nie prawił kazań, mówił językiem młodych, posługiwał się przykładami znanymi im z życia, nawiązał kontakt i uczynił spotkanie interesującym. (mn)



Fot. W. Suchta

### CZYTAJĄC „3/4”

Misja Młodzieżowa Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja” wydaje czytany na terenie całego kraju magazyn młodzieżowy „3/4”. Mimo, iż nie można kupić go w kioskach i rozpowszechniany jest pocztą, liczba prenumeratorów stale wzrasta. Młodzi ludzie tworzą je społecznie, a nad całością czuwa redaktor naczelny **Wacław Byłok**.

Ostatni numer poświęcono w dużej mierze mediom, a właściwie najpopularniejszemu z nich, telewizji. Różne poglądy na ten temat prezentują młodzi ludzie w sondzie „Czy telewizor może być przyjacielem”. Natomiast teoretyczno — dyskusyjny artykuł **Marka Cieślara**, dziennikarza, absolwenta Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, przybliży historię i przyszłość TV, mówi o zagrożeniach jakie niesie jej nadmierne oglądanie, zawiera porady jak ją oglądać, by nie stać się więźniem „czarnego pudełka”. Żartobliwym tytułem „Czy powinienem wyrzucić mój zakłamywany supertrinitron” opatrzył swój artykuł **Tomasz Żółtko**. Rozpoczynając wspomnieniem roku 1981 przewrotnie udowadnia, że teraz telewizja kłamie nie mniej niż wtedy: „... telewizja kłamie i to kłamie coraz doskonale. Kłamie tłocząc do głów jedynie prawdziwe i jedynie słuszne obrazy i wrażenia.” W dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej, o niebezpiecznym oddziaływaniu telewizji, przeczytać możemy w opowiadaniu „Przypowieść o mocy elektrycznej skrzynki” („Media the spin doctor is in”) autorstwa Ruth Senter w tłumaczeniu **Lidii Podżorskiej**. Na uwagę zasługuje też korespondencja własna **Barbary Rzoski-Cheng** z Hong Kongu w przeddzień powrotu do Chin i relacja **Bogusława Kluza** z „Randki w ciemno” i wygranej podróży do Tunezji. Cieszyńska i Tomasz Żółtko zaprosili **Monikę Czudek** i **Wacława Byłoka** do swojego mieszkania, gdzie zdradzili kilka szczegółów z wspólnego życia i podzielili się planami na przyszłość. Jest jeszcze wiele artykułów, które mają inspirować, a także pomóc młodym poruszać się we współczesnym świecie i mądrze korzystać z jego dobrodziejstw. (mn)

### O RESOCJALIZACJI

Okolo 150 osób z Indii, Mongolii, Tadżykistanu, Słowacji, Niemiec, Szwajcarii, Węgier i Polski będzie gościło w Ustroniu od 24 do 25 października. Powodem — 12 Międzynarodowa Konferencja Resocjalizacyjno — Integracyjna. W ramach Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja” działa także Misja wśród Więźniów, którą prowadzi **Romuald Neuman** i właśnie jemu przypada w tym roku rola gospodarza.

Program dwudniowego spotkania zapowiada się ciekawie. Rozpocznie się częścią oficjalną, podczas której uczestników powita burmistrz **Kazimierz Hanus**. Zaraz potem można będzie wysłuchać wykładu dr. **Janusza Zagórskiego** wicedyrektora Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, zatytułowanego „Sytuacja byłych więźniów w Polsce”. Po nim odbędzie się dyskusja o nadziejach i obawach związanych ze wspólnotami mieszkaniowymi dla byłych więźniów. Poglądy wymieniać będą: prezes Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Resocjalizacyjnego „Scheideweg” — **Friedel Pfeiffer**, dyrektor Biura Penitencjarnego Centralnego Zarządu Zakładów Karnych dr **Ulchurski**, senator RP **Marcin Tyrna**, kapelan więziennictwa ks. **Piotr Janik** oraz dyrektor ChF „Życie i Misja” dr med. **Henryk Wieja**. Tego samego dnia wieczorem na spotkaniu założycielskim zostanie powołane do życia Międzynarodowe Chrześcijańskie Stowarzyszenie Resocjalizacyjne. (mn)

## ODPOWIEDŹ BURMISTRZA

Poniżej publikujemy pismo burmistrza do Rady Rodziców Szkoły Podstawowej nr 1. Jest ono odpowiedzią na wystąpienie rodziców SP-1 na sesji Rady Miejskiej. Wystąpienie to opublikowaliśmy w całości w Gazecie Ustrońskiej przed dwoma tygodniami.

Rada Rodziców  
przy Szkole Podstawowej nr 1  
w Ustroniu

Pismo Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Ustroniu, odczytane na sesji Rady Miejskiej w dniu 26 września br. i opublikowane w Gazecie Ustrońskiej nr 41/97 z 9 października, zostało skierowane do Zarządu Miasta celem rozpatrzenia. Pismo zostało rozpatrzone na posiedzeniu w dniu 8 bm. Wcześniej przyjąłem delegację rodziców SP-1 i ustaliłem spotkanie w dniu 13 bm. o godz. 15.00.

Zarząd nie może zaakceptować formy w jakiej przedstawiony został problem rozbudowy SP-1, ponieważ Rada Rodziców przekracza swoje kompetencje, nie mówiąc już o dobrych obyczajach. Niedopuszczalne jest formułowanie zarzutów pod adresem władz miejskich na podstawie nieudolnie zebranych informacji. Jest także grubym nietaktem przypomnienie, że to właśnie miasto jest gospodarzem szkół, w świetle dotychczasowych faktów.

Decyzję o rozbudowie szkoły podjął Kurator w 1986 r. Inwestycję przerwano i wznowiono decyzją Kuratora w 1993 r. Miasto przejęło szkoły podstawowe w 1996 r. i przeznaczyło na budowę 510.948 zł, zaś Kurator 352.926 zł. W bieżącym roku z budżetu miasta przeznaczono 260.000 zł, Kurator 100.000 zł. Razem wydano już 864.000 zł, a do zakończenia budowy potrzeba jeszcze 2.000.000 zł wg szacunkowego przeliczenia.

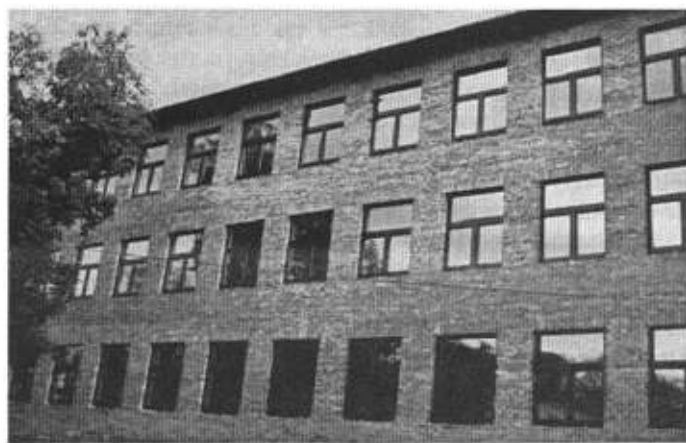
Według posiadanego rozeznania uruchomione kredyty preferencyjne dotyczą tylko gmin wiejskich, zatem możliwości zaciągnięcia kredytu przez miasto Ustroń są niewielkie.

Powyższe informacje przekazałem przedstawicielom Rady Rodziców w dniu 13 bm., a fakty te świadczą jednoznacznie, że tylko dzięki staraniom władz miasta obiekt będzie wykonany do 31 listopada br. w stanie surowym zamkniętym. Na ukończeniu jest montowanie okien. Zakończenie budowy będzie uzależnione od zabezpieczenia środków na lata 1998 i dalsze z budżetu miasta i Kuratorium, które otrzymuje pieniądze z budżetu centralnego na inwestycje oświatowe.

Jeżeli można zrozumieć oburzenie rodziców, że rozbudowa SP-1 ma ślimacze tempo, to żądania i pretensje sformułowane w piśmie są skierowane pod niewłaściwy adres. Kolejny raz potwierdza się porzekadło: „Kowal zawinił, powiesili Cygana!”

Proszę o przekazanie treści niniejszego pisma rodzicom „oburzonym zachowaniem i obojętnością władz miasta.”

Przewodniczący Zarządu  
Burmistrz  
Kazimierz Hanus



Stan surowy zamknięty.

Fot. W. Suchta

8 Gazeta Ustrońska

17 października, w piątek, odbył się w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa wieczór poezji **Wandy Mider**. Na spotkanie przybyła rodzina, przyjaciele i znajomi pani Wandy, a także wielu miłośników jej twórczości. W sumie przy stolikach, co było nowością na muzealnych imprezach, zasiadło około 70 osób. Częstowano kawą, herbatą i pysznymi kołoczami.

Po krótkim powitaniu głos zabrał **Jan Krop**, którego, sądząc po żarliwości z jaką mówił, można nazwać gorącym wielbicielem poezji W. Mider. Opowiedział jak doszło do spotkania i wyjaśnił dlaczego wiersze, wydane ostatnio w tomiku „Pod Czantoriom”, zrobiły na nim tak wielkie wrażenie. Podczas ubiegłorocznego finału konkursu gwarowego, który miał miejsce w auli Uniwersytetu Śląskiego, słuchał dziewczyn z zespołu „Równica”:

— **Te „sikorczyta” tak mnie zauroczyły. Od razu pomyślałem, że muszę wiedzieć kto to napisał.**

Wspomniał także, że tego rodzaju wzruszeń dostarczyła mu wcześniej jedynie poezja Anieli Kupiec z Zaolzia.

— **Potem pani Wanda przyniosła mi te wiersze i zrodziła się koncepcja tomiku** — kontynuował. — **Podstawą życia społecznego jest własne przekonanie. Jeśli jest, rozpoczynamy działanie. Ja byłem święcie przekonany, że warto tą poezją się zająć. Poszedłem do burmistrza Hanusa i powiedziałem mu: „Ustroń ma już swoją poetkę”. Potem włączyły się Danuta Koenig, Lidia Szkaradnik i dzięki temu możemy czytać wiersze Wandy Mider.**

## SIKORCZĘTA

Jak Krop mówiąc o wierszach poetki z Jelenicy zaliczył je do „kategorii” silnie oddziałujących na emocje, dostarczających wzruszeń i chwytających za serce. Nie są to utwory intelektualne zawierające jakieś przesłanie, głęboką filozofię, ale ciepło i żywo opisujące rzeczywistość dawnego i obecnego Ustronia, widziane oczyma dziecka, potem dojrzałej kobiety, z których w każdym słowie czuje się miłość do rodzinnego miasta. Dowiedzieliśmy się także, że Ustroń ma już drugą, młodą jeszcze, poetkę, ale jej nazwisko pozostanie na razie tajemnicą, żeby nie zapeszać. J. Krop zakończył swoją wypowiedź słowami:

— **Kochana pani Wando, jako Cieszyński, polonista i ten, który strasznie te wierszyki mo rod, gratuluje, życzę sto i jeszcze więcej lat, i proszę, niech pani pisze.**

W drugiej części spotkania mogliśmy wysłuchać i obejrzeć program Zespołu Pieśni i Tańca „Równica”. Dzieci, jak zwykle doskonale przygotowane przez **Renatę Ciszewską**, wczuły się w klimat wierszy i zaprezentowały je z uczuciem. Rozpoczęły utworem „*Rodzinną ziemią*”, który jest jakby programowym wierszem „*Równicy*” i pretenduje do miana hymnu naszego miasta. Potem były między innymi: „*Moj Dzieciństwo*”, „*Dożynki*”, „*Dróciarz*”, „*Targ w Ustroniu*” przeplatane pieśniami z naszego regionu. Wszyscy podziwiali choreografię i umiejętności dzieci, nagradzali je gromkimi oklaskami. Przygotowanie musiało być naprawdę perfekcyjne, a zdyscyplinowanie młodych artystów bardzo duże, gdyż do dyspozycji miały „scenę” o wymiarach niewiele przekraczających 20 m<sup>2</sup>. Wspomnienia W. Mider z dzieciństwa są dla większości współczesnych dzieci zupełnie nierealne: *kołysanie brata, bieganie boso po rosie, fabryczny dom, izby wopnym obielone*, mimo to potrafiły przekazać ich urok, wypadły naturalnie i przekonująco. Było widoczne, że dla starszego pokolenia ustroniaków był to nie tylko wieczór poezji, ale także wieczór wspomnień, podczas którego odżyły dzieciństwo, młodość i dawny Ustroń, którego już nie ma.

Po programie artystycznym serdeczne podziękowania za wiersze i życzenia wielu lat twórczych złożyła R. Ciszewska. Pani Wanda była wyraźnie wzruszona, bo chyba najbardziej cieszy ją fakt, że poezja zrodzona z własnych doświadczeń i uczuć, żyje wykonywana przez najmłodszych. Wielu znajomych poetki zjawilo się z kwiatami, przyjmowała życzenia i gratulacje. Ponad dwie godziny spotkania z poezją przebiegły w sympatycznej atmosferze.

W Muzeum można nabyć jeszcze tomik wierszy Wandy Mider „*Pod Czantoriom*” (4zł). Teraz wzbogacony jest o wkładkę zawierającą kolejne utwory poetki. Są to: „*Rocznica*” napisana po tragicznym dla Ustronia dniu 9 listopada 1944 roku, „*Oczekiwanie*” oraz „*Dziwny Kobiet*”.

Monika Niemiec





Fot. W. Suchta

## POCZTOWY TURNIEJ

Coraz częściej na boisku Kuźni Ustroń rozgrywane są turnieje piłkarskie. Ostatnio grali tam pocztowcy o tytuł najlepszej drużyny w kraju. Grano na tzw. małe bramki czyli takie jakie obowiązują w piłce ręcznej. Drużyny liczyły po 6 zawodników. W finale spotkali się pocztowcy z Łodzi ze swymi rywalami ze Szczecina. W regulaminowym czasie nie padła ani jedna bramka, również w dogrywce nie strzelono gola. O wszystkim zdecydowały rzuty karne, w których lepsi okazali się pocztowcy z Łodzi zdobywając tytuł Mistrzów Polski Drużyn Poczty. Przez całe spotkanie padał deszcz, co wcale nie znaczy, iż na boisku Kuźni panowała chłodna atmosfera. Doprowadziło to do tego, że zawodnicy drużyn, które wcześniej odpadły z turnieju, błyskawicznie odnaleźli drogę do baru Wrzos.

(ws)



Fot. W. Suchta

### USŁUGI FRYZJERSKIE NA TELEFON

**Możliwość  
wykonania  
u klienta.**

Aneta Frajfeld,  
Ustroń Poniwiec, ul. Głogowa 7,  
tel. 54-24-61.

### USŁUGI

USTROŃ, UL. A. BRODY  
(20 metrów od Rynku)

#### ZEGARMISTRZ

- \* Naprawy
- \* Wymiana baterii
- \* Wymiana pasków
- \* Bransolety

#### DORABIANIE KLUCZY

(Punkt przeniesiony z ulicy 3 Maja 2)

#### Ubezpieczenia Firmy TUK S.A.

- \* komunikacyjne
- \* majątkowe
- \* i inne

#### CZYNNE CODZIENNIE

OD 9.00 DO 17.00

W SOBOTY

OD 9.00 DO 13.00,

TEL. 060 2272442

### TOMASZ DYRDA — specjalista pediatra

asystent Kliniki Hematologii i Chorób Rozrostowych

Dzieci we Wrocławiu

przyjmuje: wtorki i piątki w godz. 16-19.

Gabinet: Ośrodek Medycyny Prewencyjnej  
ul. Ogrodowa 6 (od 1 listopada 1997 r.)

#### Porady z zakresu:

- pediatrii ogólnej
- opieki nad niemowlęciem
- hematologii i onkologii dziecięcej

Wizyty domowe: codziennie, tel. 54-42-20.

## OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Uzdrowska Ustroń ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, położonej w Ustroniu przy ul. Lipowskiej 129, składającej się z działek:

— pb. 87/1 o pow. 670 m<sup>2</sup>, zap. w KW 59285 Sądu Rejonowego w Cieszyńcu zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym i budynkiem gospodarczym.

— pgr. 954/4 o pow. 168 m<sup>2</sup>, zap. w KW 51453

Cena wywoławcza nieruchomości zabudowanej i niezabudowanej wynosi 46.900,- zł.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim sala 24, dnia 30 października 1997 r. — godz. 11.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 4690,00 zł. należy wpłacić w kasie tut. Urzędu Miejskiego w dniu przetargu do godz. 10-tej.

Bliższych informacji udziela Wydział Urbanistyki, Architektury, Geodezji i Gospodarki Gruntami tel. 54-25-67.

Uchylenie się wygrywającego przetarg od zawarcia umowy notarialnej skutkuje przepadkiem wadium.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

### Zarząd Miasta w Ustroniu ogłasza przetarg ofertowy

na dzierżawę lokalu użytkowego położonego w Ustroniu przy ul. Rynek 7 o powierzchni 74,81 m<sup>2</sup> na okres 3 lat.

#### Oferta winna zawierać:

1) proponowaną stawkę czynszu za 1 m<sup>2</sup> nie mniej niż aktualnie obowiązująca stawka w wysokości 12,65 zł + 22% VAT.

2) rodzaj prowadzonej działalności.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.10.1997 r. o godz. 12.00 w sali sesyjnej tut. Urzędu.

Uczestnik przetargu winien najpóźniej do godz. 14.00 w dniu 29.10.1997 r. wpłacić w kasie Urzędu zaliczkę na poczet czynszu w wysokości 1.000 zł.

Uchylenie się wygrywającego przetarg od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.

Oferty należy składać w zalakowanej kopercie w terminie do 29.10.1997 r. do godz. 12.00 w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Ustroniu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

## GRABIĄ POKOJE

W naszym rejonie pojawili się złodzieje zainteresowani szczególnie wyposażeniem pokoi w domach wczasowych i hotelach. Metoda jest taka: zamawia się pokój w hotelu, po czym gdy obsługa nie patrzy wynosi się co cenniejsze przedmioty. Zazwyczaj łupem złodziei padają telewizory, sprzęt elektroniczny. Ostatnio grupa ta pojawiła się na terenie naszego miasta. Udało im się okraść kilka pokoi. Posługują się sfałszowanymi dokumentami określającymi tożsamość. Policja prosi wszystkich prowadzących domy wczasowe i hotele aby baczniej przyglądali się wynajmującym pokoje na jedną noc.

## Ogłoszenia drobne

Dywanoczystczenie podciśnieniowe KARCHER. Tel. 54-38-39.

Prace ogólnobudowlane, boazerie, parkiety, instalacje sanitarne. Tel. 54-44-98.

Nauka języka niemieckiego. Tel. 54-74-67.

Korepetycje, lekcje języka angielskiego. Tel. 54-20-76.

Sprzedam fiata 125p, 1500, 1984 r., szary. Tel. 54-70-38.

Czyszczenie, farbowanie, naprawa odzieży skórzanej. Ustroń, ul. 3 Maja 18a. Czynne: pn - pt w godz. 9.00-17.00.

**APTEKA**  
  
**„Na Zawodzie”**  
 ul. Sanatoryjna 7  
 Ustroń  
 tel. 54-46-58, 54-23-07  
 wew. 479,  
 pawilon Zakładu  
 Przyrodoleczniczego  
 zaprasza cały tydzień  
 nawet w NIEDZIELE  
 9.00 - 19.00

Nowo otwarty zakład tapicerski wykonuje renowacje wersalek, foteli itp. Ustroń, ul. M. Reja 1.

Do wynajęcia pokój meblowany dwuosobowy i jednoosobowy. Ustroń, ul. Źródlana 145.

Zatrudnię zegarmistrza. Wiadomość: tel. 33-529562 po 17.00.

Odstąpię dzierżawę lokalu o pow. 46 m<sup>2</sup> w Ustroniu. Sprzedam wyposażenie sklepu spożywczego, tel. 54-41-89 po godz. 16.00.

**FOTOLAND** s.c.  
 43-450 Ustroń, ul. Brody 2  
 Tel.: (0-33) 54-44-09  
**SPRZEDAŻ HURTOWA**  
*filmy*  
 aparaty fotograficzne  
 baterie ...  


**Lecznica dla Zwierząt**  
 z ul. Słonecznej od 15 września znajduje się przy ul. Grażyńskiego 5 (wejście od ul. Traugutta).  
 Czynne - 8.00-10.30  
 Dyżur - Cieszyń ul. Kubisza 1 tel. 52-09-50  
 Lek. wet. Zbigniew Blimke

## OPONY ZIMOWE DĘBICA

**PRZEDSPRZEDAŻ PO OBNIŻONYCH CENACH  
 DO 30 PAŹDZIERNIKA 1997 R.  
 ROBOCIZNA GRATIS !!!  
 Leszek Goszyk, ul. Jelenica 15,  
 tel. 54-32-69**



Krótki oddech w drodze na Równicę.

Fot. W. Suchta

10 Gazeta Ustrońska



Sezon się skończył, korki pozostały.

Fot. W. Suchta

## CO NAS CZEKA

### Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B & K. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

- Suknia cieszyńska - wystawa ze zbiorów własnych Muzeum.
- Ustroń w grafice Bogusława Heczki.

Muzeum czynne we wtorki od 9.00-17.00, od środy do piątku w godz. 9.00-14.00, soboty od 9.00-13.00, niedziele od 10.00-13.00.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96,

- Malarstwo Evgeni Afanasjewa.
- Wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.

- Uroki Ziemi Cieszyńskiej - dzieje, ludzie, obyczaje (ze zbiorów Marii Skalickiej)

Oddział czynny we wtorki od 9.00-18.00, w środy i czwartki od 9.00-14.00, w piątki i soboty od godz. 9.00-13.00

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczki

ul. Błaszczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały dzień.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew. 488.

Galeria czynna od poniedziałku do piątku od 9.00-16.00, w soboty 9.00-13.00

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych,

ul. 9 Listopada 2 Galeria czynna codziennie w godz. od 9.00 do 17.00,

w soboty od 10.00 do 17.00, w niedziele od 12.00 do 18.00

Wystawy czasowe:

- Postacie i sceny z literatury polskiej „Potop”

Klub Młodzieżowy (Budynek Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 54-45-22.

- Klub Języka Angielskiego, spotkania w środy o godz. 15.30. W programie m.in. dyskusje, projekcje filmów w oryginale.

- Klub Sportowy, spotkania w poniedziałki o godz. 16.00. (Dres i obuwie do ćwiczeń trzeba przynieść ze sobą)

### SPORT

26.X.97 godz. 14.30 Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej: Kuźnia - Babia Góra Sucha Beskidzka

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

22.X.97 21.00 Sztos

23.X.97 16.00 Władza absolutna

18.45 Sztos

24-29.X.97 18.45 Jaś Fasola

20.30 Zabójcy

30.X.97 16.00 Jaś Fasola

18.45 Zabójcy

KINO PREMIER:

23.X.97 21.00 Face/Off

30.X.97 21.00 Wulkan

Uwaga! Domy czasowe, hotele itp. - afisze z miesięcznymi programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 54 2653

## DYŻURY APTEK

Do 25 października - apteka Elba przy ul. Cieszyńskiej.

25.X do 1 listopada - apteka „Na Zawodzie” ul. Sanatoryjna

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00



Na jednym z meczów Kuźni Ustroń pojawili się bracia Krupowie. Marian, Andrzej, Piotr, Ryszard i ich siostra Elżbieta przyszli obserwować dwóch grających zawodników Kuźni Piotra i Wojciecha Krupów, synów byłego trenera ustroniskich piłkarzy Piotra. Wszyscy bracia to sportowcy, głównie piłkarze. Spośród czterech braci, dwóch grało w piłkę w pierwszej lidze, inni w drużynach trzecioligowych. Andrzej Krupa grał w Stali Rzeszów, Śląsku Wrocław, Lubliniance, w sumie rozegrał ponad 100 meczów w pierwszej lidze. Obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych, gdzie nadal jest blisko związany ze sportem. Właśnie za oceanem przez 30 lat był trenerem piłkarskim. Pierwsze piętnaście lat dodatkowo grał w drużynie, którą trenował. Jeszcze jeden z braci, Adam, przebywa w USA. Niestety nie było go na stadionie Kuźni, a grał niegdyś w Arce Gdynia, Polonii Bytom, powoływano go również do kadry młodzieżowej. Już w Ameryce zdobył mistrzostwo USA i Kanady w ostatnim roku funkcjonowania zawodowej ligi.

Gdy się teraz spotykają, głównie wspominają swe lata na boisku. Jest dokumentacja rodzinna ze zdjęciami, artykułami prasowymi. Rodzeństwa Krupów było 12, w tym pięciu braci i to wszystko piłkarze. Na ostatnim zjeździe rodzinnym, zabrakło tylko Adama. Trudno byłoby znaleźć w Polsce drugą rodzinę, w której wychowało się tylu sportowców. Zresztą siostra Elżbieta, obecnie nosząca nazwisko Kubaszczyk, ma dwóch synów zawodników koszykówki.

— Ojciec był piłkarzem — mówi Piotr. — Właściwie ten sport to dzieci sobie wymyśliły, a ojciec oczywiście to zaakceptował.

— Gdy wygraliśmy w trzeciej lidze 3:2 z Naprzodem Janów, a ja strzeliłem trzy bramki, to ojciec dał mi 30 zł, co dla mnie było wtedy kwotą dość znaczną — wspomina Andrzej.

— To ty miałeś dobrze — 10 zł za bramkę. Mnie ojciec dał dyche za trzy bramki ze Strumienniem — dziwi się Piotr.

— Gdy bracia grali, to tatuś w niedzielę zabierał nas wszystkich na mecz — mówi Elżbieta. — Wynajmował kolasę i przez

Cieszyn jechaliśmy na mecz. Pamiętam to jako dziecko. Wcześniej przy obiedzie w niedzielę, ojciec dawał wskazówki jak mają grać bracia.

— W ogóle cała rodzina to kibice sportowi. Tak bracia jak i siostry — dodaje Marian. — Pamiętam półfinał Pucharu Polski z Polonią Bytom nafaszerowaną kadrowiczami.

Kłótnie rodzinne raczej się nie zdarzały — mówi Piotr — Najwyżej po meczu pytali mnie kto był lepszy — Marian czy Andrzej. Jako że Marian był starszy, zawsze wskazywałem na niego.

— Jednak byłem przebojowy, strzelałem bramki — nie godzi się z taką interpretacją Marian.

— A dzięki Andrzejowi, w wieku 16 lat grałem już w Odrze Opole — twierdzi Piotr.

Inną rodzinną ciekawostką jest fakt, że dwóch najstarszych braci, Marian i Andrzej, grali w pierwszej lidze hokeja na lodzie w Piaście Cieszyn. Jest to ewenement, by dwóch braci grało w pierwszej lidze piłkarskiej i hokejowej.

— Ja natomiast byłem wicemistrzem Cieszyna w ping pongu — uzupełnia tę ciekawostkę Ryszard, który był trenerem kilku znanych klubów, m.in. Odry Wodzisław, Jastrzębia.

— Wcześniej z bratem Andrzejem zaliczyłem z Stali Rzeszów kilka ligowych pojedynków — mówi Ryszard.

Co ciekawe nie zdarzyło się by bracia Krupowie występowali w drużynach, które ze sobą rywalizowały. Poznali jednak wiele piłkarskich sław, później po zakończeniu karier, spotykali się ze znanymi piłkarzami.

— W Stali Rzeszów grałem z Domarskim, a najbardziej pamiętam mecze przeciw Górnikowi Zabrze. Grali tam wtedy tacy piłkarze jak Kostka, Lubański, Gorgoń, Gomola — mówi Andrzej.

Rozmawiamy na stadionie Kuźni. Właśnie skończył się mecz, który niestety Kuźnia przegrała. Pytam o wrażenia z tego spotkania.

— Obejrzelismy mecz, gdzie grało dwóch synów naszego orata Piotra — mówi Andrzej Krupa. — Mecz mi się spodobał. Kuźnia nawet mogła wygrać. Oczywiście co pierwsze się rzuca w oczy, to brak u zawodników Kuźni wykończenia akcji, brak strzałów na bramkę. Dochodzą do dwudziestu metrów przed bramką i potem brak wykończenia akcji.

— Myśmy to mieli wrodzone — dodaje Ryszard. — A jest to najważniejszy element piłki nożnej.

Dziś chodzą jako kibice na mecze. Tak jak dawniej. Z tym że wtedy dominowali starsi bracia. Oni nadawali ton. Ci młodszy musieli często słuchać krytycznych uwag, choć dziś jak wspominają były to uwagi mądre i bardzo pomocne.

— Andrzej kiedyś mi powiedział, że bym ćwiczył lewą nogę — opowiada Piotr. — Potem się okazało, że w swojej skromnej karierze piłkarskiej większość bramek strzeliłem właśnie lewą nogą, którą wcześniej w ogóle nie potrafiłem kopnąć, jak to się mówi, była to noga „do tramwaju”.

— W wakacje od rana do wieczora byliśmy na boisku — mówi Marian. — Grało się na małych nierównych boiskach. Później do drużyny wchodziliśmy z pewnymi kwalifikacjami piłkarskimi. Dawniej młodzież grała przeważnie w piłkę nożną. Dziś tego nie widać. Nie ma chętnych.

## NIE ZAGRALI RAZEM



Od lewej: Marian, żona Andrzeja Krystyna, Andrzej, Elżbieta, Piotr, Ryszard.  
Fot. W. Suchta

Wszyscy bracia zgodnie twierdzą, że kryzysu polskiego futbolu upatrywać należy przede wszystkim w braku grającej w piłkę młodzieży.

— Myśmy po meczu kapali się w rzece, nie było pryszniców.

— W drużynie żyliśmy jak w rodzinie, również poza boiskiem.

— Było więcej serca do gry.

— Nie chwając się, myśmy potrafili strzelać. Dziś idę na mecz pierwszoligowy i wszystkie strzały idą nad poprzeczką.

— Polskim piłkarzom najbardziej brak serca do walki i skuteczności.

— Teraz gra się za wielkie pieniądze, ale drużyny nie tworzą takich zgranych zespołów.

— W ogóle poziom piłki w Polsce się obniżył. Dwadzieścia lat temu zawodnicy z takich klubów jak Kuźnia Ustroń, Piast Cieszyn, trenowali znacznie więcej niż dzisiaj.

— Dzisiaj w takich drużynach jest zbyt wielu zawodników przypadkowych. Nie ma naboru, nie ma młodzieży i taka jest właśnie sytuacja.

— W dobrych klubach zdarzają się zawodnicy osiemnastoletni, którzy nie potrafią dobrze przyjąć piłki.

— Trzeba znacznie więcej pracować z młodzieżą.

— W Ameryce w każdej szkole jest kilka drużyn i to w różnych dyscyplinach. W Polsce za mało młodzieży uprawia sporty zespołowe, zresztą nie tylko zespołowe.

— Jeżeli nie będzie sportu masowego, to nie można liczyć na sukcesy w sporcie wyczynowym.

— Może tak jest tylko na Śląsku Cieszyńskim. Z tego co się słyszy, to na Górnym Śląsku kluby dochodzą do porozumienia ze szkołami, młodzież zaczyna masowo uprawiać sport. W klubach gra większość młodych chłopców i na pewno z nich coś wyrośnie. Może nie ze wszystkich, ale z części na pewno.

— Popatrzmy tylko na edukację sportową. Jej praktycznie nie ma, a powinna trwać przez całą szkołę. To nie tylko uprawianie, ale też rozumienie sportu.

O piłce nożnej i sporcie bracia mogą rozmawiać bardzo długo. Nie nudzi ich ten temat. Jednej rzeczy żałują — że między piątką braci była zbyt duża różnica wieku i nie mogli wszyscy razem zagrać w jednej drużynie.

— Być może wtedy Piast Cieszyn byłby w pierwszej lidze — twierdzą z lekkim uśmiechem na twarzy.

Wojśław Suchta

Gazeta Ustrońska 11



Ziegenstadt — boisko.

Fot. W. Suchta

## WYGRANA NA WYJEŹDZIE

Beskid Andrychów — Kuźnia Ustroń 1:2 (0:0)

Bardzo dobrze zagrali piłkarze Kuźni Ustronia w wyjazdowym meczu z ostatnim z tabeli Beskidem Andrychów. Przed meczem trenerzy byli pełni obaw, gdyż przed tygodniem Beskid po bardzo dobrym spotkaniu zremisował w Chybiu z Cukrownikiem. W Andrychowie wszystko zaczęło się jak najgorzej, gdyż w pierwszych minutach meczu sędzia podyktował rzut karny przeciw Kuźni. Tu popisał się bramkarz **Tadeusz Pilch**, który obronił „jedynastkę”, dalej też spisywał się bardzo dobrze. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie. Pierwsi strzelili piłkarze z Andrychowa. Kuźnia nie załamała się, tak jak w poprzednich pojedynkach, lecz dążyła do zwycięstwa. Dały jej dwie bramki **Piotra Krupy**, który był wyróżniającym się zawodnikiem Kuźni. Szczególnie bramka dająca Kuźni zwy-

cięstwo zachwyciła grupkę ustroniańskich kibiców, która wybrała się na mecz do Andrychowa. Był to bezpośredni strzał z ponad 20 m, z rzutu wolnego. Piłka łukiem minęła mur zawodników Andrychowa i tuż przy słupku wpadła do siatki. (ws)

|                |    |       |
|----------------|----|-------|
| 1. Śrubarnia   | 29 | 33-19 |
| 2. Stanisław   | 25 | 40-26 |
| 3. Zembrzyce   | 23 | 25-17 |
| 4. Strumień    | 23 | 16-10 |
| 5. Wieprz      | 23 | 26-21 |
| 6. Kęty        | 22 | 33-24 |
| 7. Chybie      | 20 | 19-12 |
| 8. Komorowice  | 19 | 25-19 |
| 9. Piszczowice | 19 | 14-14 |
| 10. Koszarawa  | 19 | 16-17 |
| 11. Sucha B.   | 15 | 15-21 |
| 12. Wadowice   | 14 | 13-22 |
| 13. Nowa Wieś  | 13 | 18-30 |
| 14. Milówka    | 12 | 13-27 |
| 15. Kuźnia     | 8  | 19-30 |
| 16. Andrychów  | 5  | 12-28 |

**POZIOMO:** 1) jednostka czasu 4) ustroniańska dzielnica 6) instytucja kontrolna 8) malowana ślicznotka 9) srebrzystoniebieski metal 10) gra zręcznościowa 11) zlot czarownic 12) pierwiastek promieniotwórczy 13) sucha kielbasa 14) zbocze góry 15) dawne imię męskie 16) pole, obszar działalności 17) chęć przystąpienia 18) Agata zdrobniale 19) lipcowa solenizantka 20) kwaśna przyprawa  
**PIONOWO:** 1) astma inaczej 2) opaska na towarze 3) kuzyn czołna 4) zbiorowisko gwiazd 5) imię pisarki Orzeszkowej 6) nerwowy facet 7) placówka leczniczo-badawcza 11) alarmuje o pożarze 13) papiernik albo obuwicznik 14) amerykańskie województwo

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania hasła mija 10 listopada br.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr 39

SŁOTA

Nagrodę 20 zł otrzymuje **HALINA PSZCZÓŁKA** z Ustronia, ul. Katowicka 179. Zapraszamy do redakcji.

## Taki se bajani

Teraz je czas, kiedy ludzie grómadzóm do piwnic i szpajsek na zime, kiszóm kapuste, zawarżujóm, robióm pieczki i co tam jeszcze.

O kiszyniu kapusty już zech kiesi pisała. Mie teraz co inszego zajmuje. Rada posłóhóm, co sie kaj na świecie zdarzo, tóż też czasym obejdrzym telewizyje, czy posłóhóm radija.

Już kierysi roz, bo to nie piyrzy, słyszim, jak ludzie wrzeszczóm, obstawiajóm drogi, że nie chcóm w kierymsi miejsu wysypiska smieci.

Tak se spómnyim, przeca to ni ma tak downo. Wszystko co sie dało, paliło sie w piecu. Oszkrabiny, szkorupki z jajek, suchy chlyb (chocioż ze suchego chleba czasym jeszcze robiło się chudóm jowke) nosiło sie do gazdy, kaj sie biywowało mlyko, abo zbiyroł to tyn, kiery miol kury, króliki, czy inkszóm gowidyż. Dziepro flaszki, puszki wyciepowalo sie, abo sie zbiyroł, a sprzedowało na grómadnicy. Teraz je malo isto takich ludzi, co poradziłoby słożyć logiyn pod blachóm, a jesi, to pieców je co roz miyni.

Ustróniocy weale sie nie różnióm łód inkszych Poloków. Póniwczanóm strasznie zawadzało wysypisko w kamiyniolómie. teraz mo być grómadnica w downej betóniarni. Zaś to zawadzo ludzióm na dolach.

A jo se tak myślím — wiela to z tych, co to tak wrzeszczóm i „dbajóm o czyste środowisko” — wyciepie rozmaite charapuci do lasa, do przykopy, do krzoków, do potoka, zamiast na grómadnice. Na Ustróniu je przeca tela ponastawianych pojymników, że je kaj poskładać wszystkie smieci.

Po tym zaś sie słyszy — tymu topi pola, tymu zalało piwnice, nó bo jak potoki a przykopy sóm zaciepane charapucim, to nic dziwno. A lasy umiyrają.

Najlepi to widać, jaky my sóm „porzónni”, jak śniyg ślezie, abo teraz kiedy trawa je malo a krzoki tracóm liści, wiela to ludzie zastawiajóm wszynidzi rozmaitego gnoja.

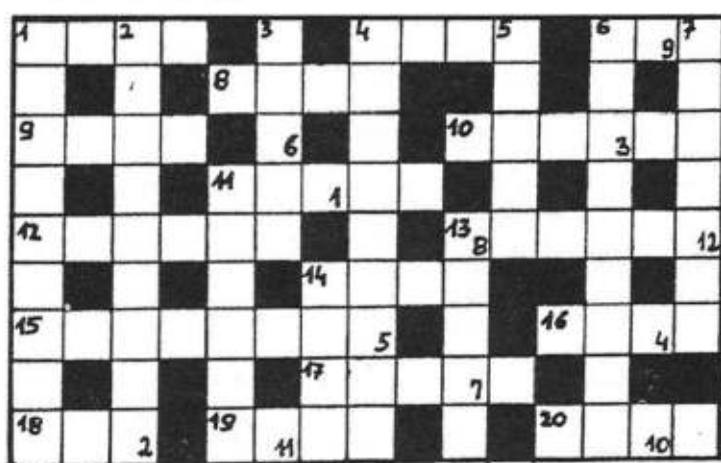
Ciekawoch je, kiedy też bydymy jeździć nowóm cestóm. Słyszim, że Ci na wyrchu zaś coś wywydli, o kąsek pola i jednóm chalpe isto zaś patności roków bydymy czakać, nim przez Ustrón bydzie szło przyńs bez strachu. Tak se myślím, że tela marnuje sie naszego grosza na nic. Nejgorziy je jak sie tak coś rozpocznie, a nie skończy. Bo to je tak, jakby krowa nawaliła do studnie i ni ma ani wody, ani gnoja. Tak byłoby z tóm cestóm, ani pola, ani ni ma po czym jeździć. Jeszcze coś mi sie zdo, że je byda ze strefóm ochrónnóm. Kaj wstyrknąć palce, tam jakisi wrzód. A mój ślubny sie sy mnóm wadzi, że sie zawsze czymśi staróm, że sóm móndrzejsi niż my, niech sie starajóm.

My se mogymy śpiywać „Beskidzie, wielko Twoja krasa ...”, jak tak bydóm lasy i grónie, a potoki zaświnióne. A jo fórt nie wiym, co je lepsze: polić smieci w piecach, czy skłodać na grómadnice?

Hanka łód Śliwków

## KRZYŻÓWKA \* KRZYŻÓWKA \* KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA  
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład: PHU „JAKAR”, Ustroń ul. Grażyńskiego 15, tel. 54-25-23. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511-643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 16.10.97 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 23.10.97 r.